

Urząd Regulacji Energetyki

<https://www.ure.gov.pl/pl/urząd/informacje-ogolne/edukacja-i-komunikacja/ure-w-mediach-1/2868,Prezes-URE-musi-byc-tak-niezalezny-jak-szef-NBP.html>
24.04.2024, 22:00

Strona znajduje się w archiwum.

Prezes URE musi być tak niezależny jak szef NBP

TRZY PYTANIA DO... **MARIUSZA SWORY** prezesa Urzędu Regulacji Energetyki

Ireneusz Chojnacki, GP: Sprzedawcy kolejno składają o podwyżki cen prądu dla gospodarstw domowych. Większych cen chcą też dystrybutorzy. Pana apele o obniżkę cen dla przemysłu pozostają bez echa. Zgodzi się pan na kolejne w tym roku podwyżki?

Mariusz Swora: Rzeczywiście, efekt apeli jest niewielki. Spółki zareagowały tylko na prośbę o zweryfikowanie wysokości zaliczek na rekompensaty za rozwiązanie kontraktów długoterminowych, które obniżyły o ok. 10 proc., a PGE i Vattenfall dodatkowo nieznacznie zmniejszyły ceny dla przemysłu. Myślę, że możliwość spadku cen jest znacznie większa. Tak wysokie, jak teraz, nie mogą się utrzymać i dalej będę zabiegał o ich obniżenie. Nie mogę przesądzać, jakie będą dalsze losy konkretnych postępowań w sprawie podwyżek. Nie uważam jednak, aby w obecnej sytuacji uzasadnione były dalsze podwyżki w regulowanych segmentach rynku. Popyt na energię słabnie, spadają ceny węgla, a zakup dodatkowych praw do emisji CO2 przestaje być istotnym problemem. Energetyka odgrodziła się od odbiorców solidnym murem, a musi dostrzegać, że ma do czynienia z konkretnym problemem gospodarczym i społecznym.

I.CH. Pana i energetyków opinie w sprawie ceny zapewniającej opłacalność inwestycji nie różnią się zbytnio. Oceniacie, że to jest 190-260 zł w hurcie bez akcyzy, a energetycy mówią, że poziom 220 zł zaczyna generować środki na inwestycje. Czy w tym sporze chodzi o sam wzrost czy konkretnie tempo wzrostu cen?

M.S. Nigdy nie negocjałem potrzeb inwestycyjnych sektora. Energetyka potrzebuje inwestycji w nowe moce wytwórcze, stąd też wzięła się inicjatywa określenia ceny zapewniającej opłacalność inwestycji. Nie ma jednak najmniejszych powodów, aby ta cena pojawiła się na rynku w tym roku. Istotnie, nie zgadzam się na skokowe tempo wzrostu cen, respektując fakt, że w końcu cena umożliwiająca inwestycje będzie się musiała pojawić. Energetycy chcą jej już teraz, nie dając czasu odbiorcom na adaptację. Tak nie może być.

Chodzi mi jednak również o coś więcej: o konkurencję na rynku, o rozsądny system ochrony najuboższych przed skutkami wzrostu cen, o pozycję regulatora. Na tym rynku nie ma duszenia cen przez regulatora. Jest rozsądne dążenie do stworzenia warunków dla powstania nowych inwestycji.

I.CH. Energetyka po prywatyzacji wchodząc w struktury międzynarodowych koncernów będzie jeszcze mocniejsza. Czy zapowiadane zamiany w prawie energetycznym, w tym możliwość stanowiącenia cen maksymalnych, pozwolą na skuteczną regulację?

M.S. Prywatyzacja może wzmocnić energetykę, ale nie tylko wskutek włączenia firm w międzynarodowe struktury. Jej siła wzrośnie, bo wraz z czterema grupami sprywatyzujemy dystrybutorów, którzy odpowiadają za dostawy odbiorcom końcowym. Owczy pęd do prywatyzacji w telekomunikacji spowodował, że wyrósł monopol Telekomunikacji Polskiej, czego skutki odczuwamy do dzisiaj. Podobnie może stać się w energetyce. Tego trzeba za wszelką cenę uniknąć dla dobra odbiorców. Żadne narzędzia regulacji nie będą skuteczne, jeżeli nie będzie koordynacji prac władz odpowiedzialnych w państwie za energetykę. Jeżeli będą wysokie ceny węgla, wysoka akcyza i niska efektywność w sektorze, to ceny i tak będą wysokie. Nie ulega jednak wątpliwości, że dla prowadzenia skutecznej polityki regulacyjnej prezes URE musi być niezależny jak szef banku centralnego. To w tej chwili jedno z podstawowych wyzwań dla prawodawcy.

Gazeta Prawna, 17.02.2009 IRENEUSZ CHOJNACKI

Data publikacji : 17.02.2009

Data modyfikacji : 17.02.2009

[Następny Strona](#)